OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś pełna tabela loterji na str. 2-ej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, sobota 23 marca 1935 r. Nr. 82

Odpowiedź Francji na zbrojenia Niemiec

3 miljardy na lotnictwo

Czy będzie zwołana Rada Ligi Narodów

Wczorajsze posiedzenie francuskiej rady ministrów, było poświęcone całkowicie obecnej sytuacji międzynarodowej. Premjer Flandin, w długiem przemówieniu omówił obecne położenie Francji, w związku z wprowadzeniem przez Niemcy powszechnej służby wojskowej. Po dyskusji rada ministrów jednomyślnie uchwaliła:

1) Wystosować do Niemiec notę protestacyjną przeciwko naruszeniu klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

2) odwołać się do Ligi Narodów z żądaniem natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów, poświęconej tej sprawie,

3) rada ministrów zaaprobowała kroki, jakie poczynił rząd francuski, celem zwołania konferencji porozumiewawczej trzech mocarstw Francji, Anglji i Włoch.

Tekst noty protestacyjnej został ostatecznie zaaprobowany. Nota została już wczoraj wieczorem wręczona przez ambasadora Francois Poncet na Wilhelmstrasse.

TREŚĆ NOTY FRANCUSKIEJ

Nota francuska podkreśla, że decyzja rządu niemieckiego w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej ma charakter bezprawny i jednostronny. Nota z naciskiem stwierdza, że decyzja ta jest naruszeniem Traktatu Wersalskiego. Przez bezwzględne utworzenie, wbrew obowiązującym prawom międzynarodowym, armji regularnej, Rzesza narusza ponadto umowę z grudnia 1932 r. Z tego powodu Francja z żalem zaznacza, że nie może się pogodzić z tym faktem dokonanym i w przyszłych rokowaniach będzie musiała wziąć go pod uwagę.

ZWOŁANIE RADY LIGI NARODÓW

Francuska agencja prasowa Havasa donosi z Genewy: Niezwłocznie po nadejściu do Ligi Narodów zawiadomienia, iż Francja domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi zostanie ono telegraficznie zakomunikowane przewodniczącemu Rady Ruszdi Arrasowi, który naradzi się ze swymi kolegami i zaproponuje datę zwołania Rady.

PARYŻ. (PAT). W kołach parlamentarnych mówią, że ministerstwo lotnictwa zwróci się do izby o przyznanie kredytów w sumie 1.600 miljonów fr. na lotnictwo wojskowe.

Kredyty te w szczególności mają być zużyte na budowę samolotów bombardujących.

W ten sposób kredyty ogólne na rozbudowę lotnictwa w r. b. wynosiłyby przeszło 3 miljardy franków.

PRZEDWSTĘPNA NARADA 3-CH MOCARSTW

O godz. 13-ej nadeszła wiadomość z Londynu, iż rząd angielski zgadza się na odbycie przedwstępnej narady w Paryżu w najbliższą sobotę i że wysyła na nią min. Edena. W tym samym czasie zasygnalizowano z Rzymu, że rząd włoski reprezentować będzie na tej konferencji podsekretarz stanu Suvich. Wymiana poglądów odbywać się będzie w ciągu całego dnia sobotniego.

Następna konferencja trzech mocarstw przewidziana jest po odbyciu rozmów w Berlinie, Moskwie i Warszawie, mniej więcej w drugiej połowie kwietnia. W konferencji tej weźmie udział Mussolini i premjer angielski Mac Donald.

POSIEDZENIE SENATU

W dniu wczorajszym odbyły się w Paryżu debaty senatu. Po obszernem przemówieniu premjera Flandina, senat uchwalił 263 głosami przeciwko 2, wyrażeniu pełnego zaufania rządowi, którego polityka zmierza do zapewnienia bezpieczeństwa Francji i powszechnego pokoju.

STANY ZJEDNOCZONE NARAZIE MILCZĄ

Donoszą z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt odmówił odpowiedzi na pytanie, czy Stany Zjednoczone wyślą notę do Niemiec o pogwałceniu traktatu pokojowego.

* * *

LONDYN. (PAT) — Decyzja Francji skierowania sprawy armji niemieckiej do Ligi Narodów spotkała się w Londynie z jednogłośną krytyką prasy londyńskiej. Dzienniki podkreślają, że Francja posiada słuszne prawo apelowania do Ligi Narodów, ale równocześnie wyrażają swe wątpliwości co do celowości tego kroku, który zdaniem prasy, może Niemcy tylko jeszcze więcej oddalić od Genewy, a nie zbliżyć do niej.

Niektóre dzienniki jednak, jak np. „Daily Telegraph". przyznają, że moralna pozycja Ligi Narodów wymaga zajęcia się sprawą jednostronnego naruszenia przez Niemcy traktatu pokojowego, bo inaczej wartość traktatów międzynarodowych przestałaby być istotną.

Nawiązując do zamierzonej, lecz odwołanej w ostatniej chwili wizyty Ribbentropa w Londynie, „Daily Telegraph" twierdzi, że Ribbentrop zamierzał zawiadomić Simona, iż Niemcy pragną zająć zpowrotem swoje miejsce w Lidze.

Sejm obraduje i uchwala

Wczoraj przed południem obradowała sejmowa komisja spraw zagranicznych, która ratyfikowała umowę handlową polsko - angielską.

Popołudniu na plenum Sejmu załatwiono te punkty porządku dziennego, które nie zostały załatwione na onegdajszem posiedzeniu.

Przyjęto ustawę o opodatkowaniu tłuszczów, o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej na cele inwestycyjne, zatwierdzono zmianę statutu Banku Polskiego, uchwalono ustawę o państwowym podatku gruntowym, oraz projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

Aferzysta dąży do... ugody

W sobotę wraca z Paryża delegacja komitetu wykonania zapisu ś. p. Jakóba Potockiego. W tych dniach wrócił członek komitetu, mecenas Kulikowski. Jak okazuje się, Rozenbergh zwrócił się do delegacji z propozycją zawarcia ugodowego układu. Wykonawcy testamentu odrzucili tę propozycję, uważając, że o ugodzie nie może być mowy.

Dochodzenie prowadzone przez sędziego śledczego w Paryżu przeciw Rozenberghowi posuwa się naprzód, przyczem dokumenty warszawskie i akta niezbędne dla sprawy nadejdą do Paryża w dniach najbliższych.

Dokonano dalszego obliczenia i inwentaryzowania mienia pozostawionego przez zmarłego hrabiego w Paryżu. W spisie znajdują się wartościowe obrazy szkoły flamandzkiej i holenderskiej.

Dalsze manewry lotnicze w Berlinie

Dalszym etapem wielkich manewrów przeciwlotniczych w Berlinie, o których donosiliśmy we wczorajszym numerze, był pokaz obrony przed atakiem samolotów bombowych, urządzony w dzielnicy Kreuzberg w najbliższem sąsiedztwie lotniska Tempelhof.

Pokazowi przyglądali się z wyznaczonych punktów obserwatycyjnych zaproszeni goście. Obecny był również minister lotnictwa Rzeszy gen. Goering w otoczeniu wyższych oficerów Reichswehry.

„Czarny" bunt w Nowym Jorku

Straty spowodowane zajściami wynoszą miljon dolarów

NOWY JORK. (PAT). Chociaż w dzielnicy murzyńskiej skonsygnowano bardzo silne oddziały policji, wzburzenie wśród murzynów wzbudza obawę wybuchu ponownych rozruchów.

Szczególnie wielkie zaniepokojenie panuje wśród kupców, którzy obawiają się o swe sklepy.

Straty spowodowane splondrowaniem przez tłum sklepów, cukierni i restauracyj obliczają na miljon dolarów. Kupcy domagają się, by gubernator przysłał do Harlemu wojsko.

Z liczby 100 rannych podczas zajść, dwie osoby zmarły w szpitalu.

Krwawy wiec na Węgrzech

5 osób padło trupem, 1 zmarła w szpitalu

BUDAPESZT. — W miejscowości Endroed w okręgu wyborczym Bekes doszło do krwawych zajść na tle wyborów. Tamtejszy kandydat partji drobnych rolników zwołał na dzień wczorajszy wiec, na który sam jednak nie przybył.

Wobec tego władze usiłowały wiec rozwiązać. Zebrany tłum sprzeciwił się i zaatakował policję, zmuszając ją do użycia broni. 5 osób, wśród nich jedna kobieta zostali na miejscu zabici. Jedna osoba zmarła w drodze do szpitala, jedna jest ciężko ranna.

Władze zarządziły natychmiastowe śledztwo, prowadzone pod kontrolą ministra spraw wewnętrznych Kozmy, który udał się na miejsce zajść.

Straszliwa nawałnica

NOWY JORK. (PAT). Nad stanami Kansas, Oklahoma, Nebroska przeszła nawałnica, która wyrządziła wielkie szkody. Wiatr o niezwykłej sile podniósł masy piasku, które zasypały uprawne pola. Oddychanie podczas burzy było niezmiernie utrudnione.

Zachodzi obawa że podczas huraganu wydarzyły się liczne wypadki uduszenia. Ludność była wezwana przez radjo do pozostawania w domach. Zalecono jej zabezpieczenia od wewnątrz drzwi i okien, poduszkami i kocami.

Czy min. Poniatowski ustąpi?

W kuluarach Sejmu zwracało uwagę kilkakrotne rozmowy prowadzone przez wybitnych członków BB z ministrem Poniatowskim. Utrzymuje się pogłoska, że min. Poniatowski wyraził gotowość złożenia teki z powodu różnicy zdań między nim a członkami rządu w pracach programu rolniczego.

Niezwykła uchwała

Łódzkiej Rady Miejskiej

P. A. T. komunikuje z Łodzi: Rada Miejska uchwaliła wczoraj głosami radnych obozu narodowego, przeciw wszystkim pozostałym, statut nagrody miasta Łodzi dla polskiej nauki literatury i sztuki piastycznej.

W par. 2-gim nowego statutu wstawiono zastrzeżenie, że nagrodę otrzymać może jedynie Polak wyznania chrześcijańskiego.

Uchwała R. M. ulec musi zatwierdzeniu przez władze nadzorcze.

Incydent na granicy abisyńskiej

Z Rzymu donoszą: W Somali włoskiej wpobliżu granicy abisyńskiej miał miejsce nowy incydent. Uzbrojone bandy, których przynależność jeszcze nie stwierdzono, uprowadziły 100 wielbłądów i zbiegły do Abisynji. Ruchomy oddział włoski, który brał udział w pościgu, zatrzymał się na granicy, chcąc uniknąć nowych incydentów.

Rząd włoski, który polecił swemu posłowi w Addis Abeba złożenie protestu, zastrzega sobie niezależnie od tego wystąpienie z akcją o odszkodowanie.

Zaburzenia w Harlemie (o czem wczoraj donosiliśmy) trwały do samego rana. Aresztowano około 100 osób. Wiele osób było rannych od kul. Stan kilku rannych jest bardzo ciężki.

31 i pół miljona na bezrobotnych

W związku ze scaleniem Funduszu Pracy nastąpi z dniem 1 kwietnia zmiana organizacji pomocy ustawowej dla bezrobotnych. Zasiłki ustawowe wyznaczać będzie dyrekcja Funduszu Pracy, która przy [illegible] każdego miesiąca ustali preliminarz zasiłków. Obecnie już określono fundusze globalne, przeznaczone na pomoc ustawową dla bezrobotnych w roku 1935/36. Na cel powyższy Fundusz Pracy przewiduje 31.500.000 zł.

Jak wiadomo, akcję pomocy ustawowej dla bezrobotnych prowadził dotąd Fundusz Bezrobocia, który od nowego roku budżetowego zostanie wcielony do Funduszu Pracy.

Okręt synów Venizelosa

STAMBUŁ (PAT). — Przybyło tu 23 marynarzy i 3 oficerów greckich w celu zajęcia parowca „Nousica", będącego własnością synów Venizelosa.

Okręt ten był podczas powstania zatrzymany przez władze tureckie.

Kto zabił 75-letniego starca?

Na polach Zimnochów (wieś Babino, pow. wysokomazowiecki) miał zwyczaj paść bydło Jan Stypułkowski, wskutek czego na tem tle istniały stale nieporozumienia pomiędzy sąsiadami.

Dnia 4 sierpnia ub. r. 75-letni Michał Zimnoch z synem Wiktorem i służącym Stanisławem Baczewskim pojechali na pole. Około szosy zauważyli Stypułkowskiego, który pędził swoje bydło do wody. Przypuszczając, że wpędzi on swoje krówki na pole Zimnochów — Michał Zimnoch wziął widły i udał się na czaty do krzaków. Syn zaś i służący pojechali dalej. W kilka minut później usłyszeli oni krzyki, a gdy przybyli na miejsce — zobaczyli starca z rozpłataną czaszką.

Stypułkowski został uznany winnym zabójstwa i Sąd Okr. w Łomży skazał go za to na

5 lat więzienia z pozbawieniem praw na takiż okres.

Sprawa ta wczoraj była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, który, nie znalazłszy żadnej podstawy do uznania winy oskarżonego, wyrok I instancji uchylił i Stypułkowskiego uniewinnił.

Okazało się, że zmarły Zimnoch miewał zatargi z innymi jeszcze sąsiadami, którzy na rachunek Stypułkowskiego mogli go zamordować przez zemstę.

Po ogłoszeniu wyroku — Sąd Apelacyjny wydał nakaz zwolnienia Stypułkowskiego z więzienia.

Nad grobem starca unosi się tajemnica.

„Skróćmy pana o głowę"

Tej treści anonim doręczono właścicielowi sklepu z obuwiem, p. Szmulowi Edelmanowi, który „ośmielił" się zwolnić z pracy cztery ekspedjentki: Bajlę Cyrulik, Gutę Bursztyn, Esterę Grosberg i Cywję Żelaznogórę.

Ot, poprostu p. Edelmanowi nie podobały się w pracy te cztery dziewoje i dlatego wymówił im posady.

Na drugi dzień do sklepu Edelmana zgłosili się jacyś mężczyźni, którzy, przedstawiwszy się za delegatów lewicy związkowej — postawili przerażonemu Edelmanowi ultimatum tej treści:

— Przyjmuje pan te panie, a nie, to my pana o głowę skrócimy"!

Ponieważ p. Edelman głowę miał mocną i nie obawiał się pogróżek, przeto na ultimatum odpowiedział głuchem milczeniem.

Od tej pory rozpoczęła się wojna. Tłuczenie szyb, pisanie anonimów, wrzucanie we flaszkach cuchnących płynów i t. p.

Aż razu pewnego, gdy kilka takich flaszek z trzaskiem padło do wnętrza sklepu — sprawcy nie zdołali uciec i wpadli w ręce policji.

Terorystami okazali się: 21-letni Cudyk Krostka i 18-letni Aron Wajnsztok, których Sąd grodzki skazał: pierwszego na 3 miesiące aresztu, drugiego na 6 tygodni aresztu.

Wczoraj Wydział Odwoławczy wyrok ten zatwierdził.

Biegli sądowi zbadają szczegółowo gospodarkę w Elektrowni

Jak się dowiadujemy, w miesiącu maju oczekiwane jest wyznaczenie pierwszego terminu merytorycznego w sprawie skargi Gminy m. st. Warszawy przeciwko Francuskiemu Towarzystwu Elektryczności o uznanie koncesji za wygasłą.

Na pierwszej tej rozprawie w wydziale II handlowym przewidywane jest wyznaczenie biegłych sądowych dla zbadania zarzutów stawianych przez Gminę Francuskim koncesjonarjuszom. Podobnie, jak w sprawie Żyrardowskiej, ekspertyza sądowa będzie nader żmudną. Biegli będą bowiem musieli zbadać wszystkie konta buchalteryjne Elektrowni za czas od 1924 roku t. j. od przejęcia jej przez Francuzów od zarządcy państwowego. Ogółem zajdzie konieczność sprawdzenia blisko 2.000.000 pozycyj. Samych bowiem tylko kont abonentów posiada Elektrownia 180.000.

Morderca sędziego zabiega o łaskę Prezydenta

W dniu wczorajszym do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. wpłynęło podanie obrony mordercy Czechury, który dokonał mordu na osobie ś. p. sędziego grodzkiego, Krzosa, kierownika Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu. Izba karna Sądu Najwyższego odrzuciła ostatnio skargę kasacyjną w sprawie Czechury, skazanego na karę śmierci przez sąd przysięgłych.

Wobec uprawomocnienia się wyroku śmierci, obrońca Czechury wystąpił z podaniem do Pana Prezydenta R. P. o skorzystanie z prawa łaski.

Decyzja znana będzie w przyszłym tygodniu.

Przyśpieszenie procesów w N.T.A.

W najbliższym czasie powołana ma być do życia na terenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego nowa instytucja p. n. „Inwalidzki Sąd Administracyjny".

Sąd ten będzie miał na celu odciążenie N. T. A., gdyż w Trybunale zalega kilka tysięcy skarg wniesionych na tle wypłaty rent inwalidom i t. d. Kadencja Sądu Inwalidzkiego określona ma być na lat 5.

Pełna tabela loterji

Klasa druga — drugi dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

10.000 zł. na nr. nr. 103009 114363 146609 171333.

2000 zł. na nr. nr. 37857 181675

1000 zł. na nr. 175893.

500 zł. na nr. nr. 54744 57822 90812 95568

400 zł. na nr. nrż 22750 22954 35501 44708 55107 60227 71905 104387 107082 138660 159853 172155.

250 zł. na nr. nr. 8781 10182 25885 55015 64617 74082 79863 99242 102632 104536 109402 118699 158924 164612 169607 173190 176825 180335.

200 zł. na nr. nr. 4810 8287 9510 9943 13876 16588 21817 23888 21457 24235 31867 41559 42631 53388 64697 67382 70102 73753 75769 76075 96504 97398 106186 110790 117149 117505 118858 124122 124295 128283 132191 139783 144490 150261 151276 151396 153706 161111 169196 169933 176334 177175

STAWKI do przerwy

93 246 83 300 426 599 1092 414 522 845 999 2212 323 808 43 932 3032 249 393 448 658 937 69 4073 297 420 38 42 49 95 573 631 32 743 66 810 5060 115 239 474 549 628 52 62 719 834 950 6042 135 391 572 842 7217 23 375 411 75 827 30 59 8103 287 651 809 9076 86 161 483 510 650 729 976.

10125 203 331 405 17 646 703 5 81 11076 285 583 980 12027 76 353 77 91 748 59 86 822 13023 35 77 142 206 322 473 611 810 76 14024 52 373 414 717 88 97 15085 581 948 16150 385 555 633 62 98 99 829 56 17126 516 26 38 93 97 710 18043 270 401 8 17 34 598 788 19435 559 727 56 987.

20127 68 84 334 482 523 846 21018 457 738 817 975 22000 121 36 49 277 321 406 76 576 604 34 23019 388 518 682 731 888 97 24023 311 588 99 661 62 65 902 25314 19 520 79 841 58 26017 34 38 123 91 233 465 524 607 975 79 27096 594 765 945 28165 316 461 542 853 29379 472 849.

30001 31 66 205 460 503 79 676 875 950 31175 218 37 813 67 32037 219 42 345 56 69 440 47 546 69 873 931 33015 105 279 407 504 88 961 34018 134 40 304 69 419 543 61 610 778 35174 246 466 69 542 36368 96 697 708 37054 291 494 652 55 783 995 38052 436 692 720 89 849 39080 188 340 607 64 720 807 39 924.

40009 80 122 23 425 521 62 68 635 793 893 952 60 41128 244 376 437 633 91 716 801 910 42429 571 693 803 43224 325 451 687 923 70 44293 439 771 948 45024 32 113 28 354 67 498 546 52 604 46048 466 622 778 47186 288 372 453 622 75 97 722 83 979 48152 68 334 433 848 49190 469 72 814.

50132 231 475 946 60 51063 171 206 52 77 428 548 646 798 920 52057 208 497 545 625 51 62 868 93 53086 102 29 28 37 233 322 85 417 636 54314 57 440 517 688 946 55035 154 421 25 35 56103 61 361 492 590 826 81 969 57382 508 656 58219 361 471 580 739 59076 312 75 510 676 740 935 79.

60220 50 394 421 504 19 47 743 61430 69 554 72 828 62200 451 63645 709 895 64035 61 221 531 782 65085 101 265 44 474 533 41 679 66216 78 313 401 35 622 722 888 67154 96 319 501 81 765 92 905 68213 84 90 672 89 750 70 868 69390 665.

70067 143 454 552 987 71007 89 108 468 575 72033 87 90 160 227 464 70 91 526 41 60 621 704 43 73350 674 92 972 74203 15 37 319 443 89 93 578 658 704 75273 315 427 59 695 719 908 84 93 76226 318 621 746 952 78 77071 181 243 361 457 58 562 78209 446 99 732 79277 566 902 36.

80040 95 253 305 50 689 789 81028 154 232 433 28 782 82084 608 706 86 902 17 84238 96 377 433 69 846 85196 387 413 663 725 859 907 59 61 86023 694 777 87 87020 775 955 88442 911 47 89039 384 760 865 993 96.

90031 59 76 218 30 44 55 488 693 867 958 91049 110 96 276 327 31 55 662 92133 41 373 80 951 93171 771 899 915 94288 379 540 81 722 908 95147 218 82 88 387 422 504 72 654 96259 367 991 97182 352 454 528 986 98588 713 31 859 919 51 67 99058 140 432 540.

100410 522 604 37 896 974 101042 252 431 72 598 620 706 859 82 102162 450 103068 21 210 585 636 994 104085 290 355 496 611 754 105624 66 800 01 955 60 62 106238 348 455 740 107534 618 56 781 932 108010 82 156 71 340 89 874 49 109433 541 611 902.

110008 206 436 693 868 111065 81 121 652 64 779 112024 371 487 713 87 852 961 62 113392 586 697 735 114001 179 694 971 115185 413 501 655 970 87 116036 139 300 775 816 983 117046 128 200 369 431 567 702 929 118043 86 420 509 876 119029 555 617 79 765 802 69 961

120186 270 371 434 72 79 580 833 40 90 121874 122328 461 613 737 927 56 123183 211 338 411 683 718 828 124148 824 961 68 74 125008 130 376 521 666 737 38 936 126046 107 95 446 613 84 710 837 997 127737 128053 221 306 23 41 418 21 22 726 869 71 129100 49 445 534 61 672 727 34 941.

130092 139 200 85 349 469 630 131266 397 556 132032 823 133048 69 111 210 727 889 134290 355 405 70 547 607 96 135155 468 580 654 136064 210 549 61 82 683 829 969 137159 200 375 443 138115 54 221 552 88 638 857 905 139187 263 448 67 639 832 81 88 988.

140013 72 252 333 92 534 87 741 141253 548 656 718 63 807 52 994 142120 257 375 92 421 48 719 932 143454 75 601 70 727 808 34 43 144275 330 668 721 813 145047 115 357 460 72 522 50 606 810 986 146147 328 493 630 796 863 995 147068 390 93 763 573 80 903 148206 35 305 504 743 817 36 51 918 149251 311 56 555 719 867.

150067 141 293 98 315 411 742 884 908 70 151222 443 632 65 865 901 20 152071 100 446 730 153241 67 465 773 847 920 67 154094 350 523 46 694 155198 344 59 527 648 888 955 156436 873 1571989 250 704 819 158019 100 463 766 159280 316 505 611 34 68 856.

160009 25 221 519 642 87 710 17 86 907 52 161289 910 34 162094 155 72 497 533 721 73 869 163351 449 717 27 837 906 164070 195 255 56 583 628 755 878 952 165111 324 33 520 39 928 72 166023 125 85 337 80 87 648 61 96 167039 235 87 375 443 666 704 168008 154 292 488 654 778 92 875 915 169097 410 576 651 736 39 61 812 20 962.

170000129 64 416 579 97 171276 508 711 172015 16 136 331 36 705 173137 84 254 349 507 93 658 700 803 56 979 174146 207 96 316 418 724 62 890 175193 201 16 39 63 375 471 84 739 868 929 38 176387 26 177184 348 518 811 24 71 76 178194 920 179027 60 117 214 43 60 328 31 35 561 744 898.

180041 266 329 62 400 39 561 673 714 950 181167 94 416 596 848 90 93 182065 235 64 427 521 637 55 840 926 183000 386 450 184071 291 910 34.

STAWKI po przerwie

1110 401 576 762 975 2019 625 52 721 3516 972 4113 5093 943 85 6562 83 823 47 909 7624 744 97 8020 75 9048 82 860.

10068 191 746 927 11629 944 12093 13251 99 319 462 14338 15465 88 887 932 16481 631 957 17237 18484 759 910 19111 335 422 63.

2004 144 439 509 714 21345 853 84 902 34 55 22180 259 354 24574 873 96 25719 40 26084 27059 78 162 320 759 913 28123 917 29379 766.

30052 232 93 32033 170 693 33121 435 93 956 35235 36081 496 37597 662 941 39506 866.

40085 517 41204 42835 94 975 43293 749 834 44214 655 949 45256 466 542 801 7 46041 288 884 47506 48193 409 531 49214 922.

50004 180 939 51095 528 52026 805 53434 57 516 36 628 60 911 54702 55092 210 486 610 798 56470 860 57001 484 528 673 58364 537 935 59823.

60103 18 341 734 874 62600 36 63113 521 664 64041 66 187 200 399 589 66451 536 67123 814 68087 142 923 69414.

70058 202 730 71231 617 715 931 72435 505 12 73893 901 74004 30 36 923 75065 972 76110 284 411 77298 405 78351 73 534 79734.

80187 313 57 81307 749 806 909 83706 84148 205 847 85402 86175 87045 96 297 425 678 832 43 88267 95 559 89100 719 914.

90219 442 950 91761 93015 198 852 54 94036 265 609 724 95448 714 875 96275 316 450 501 10 846 97237 507 739 98850 986 99170 994.

100355 457 65 502 14 101309 606 102788 97 977 104234 105034 216 106057 706 16 829 78 108623 109114 262.

110200 336 71 111273 805 58 112336 59 423 34 88 557 85 739 113165 218 772 802 114228 428 686 115364 416 118718 62 963 119102 378

120005 121396 497 123069 337 75 776 124306 125513 126071 845 127725 92 128727 129275 345.

130067 131548 607 133424 731 909 134756 94 810 135589 884 136249 833 137752 139698.

140259 336 141433 781 941 142230 452 766 143021 478 589 699 144546 87 145641 146222 927 147430 148055 475 506

150761 151368 595 608 847 152025 801 64 153635 154003 302 544 653 815 155074 831 951 71 156175 997 157492 807 901 158012 657 159149 641 796

160084 119 443 723 161616 162055 125 946 163816 164459 528 165069 372 583 803 51 166863 167389 442 828 168396 169072 104 455

170046 448 85 987 171442 172615 173611 43 174245 990 175040 362 591 679 176646 805 13 910 28 177185 913 178521 608 785 179084 124

180012 392 535 182166 349 752 65 845 183156 184048 82 585

GŁÓWNE WYGRANE po przerwie

20.000 zł. na nr. 155742.

10.000 zł. na nr. 116072.

5.000 zł. na nr. nr. 17173 68096.

2.000 zł. na nr. nr. 22107 26599.

1000 zł. na nr. nr. 27491 11275

500 zł. na nr. nr. 56477 107576 115089 125776 127869 177656 183383 184479

400 zł. na nr. nr. 96 2225 19925 22781 35782 44772 61519 72076 97072 94851 100284 106049 139601 180836.

250 zł. na nr. nr. 5195 6352 12670 21881 25599 26800 39014 42505 43700 56399 59218 64773 66254 68649 71658 102886 104196 106230 110627 130450 138933 147678 170331

200 zł. na nr. nr. 18655 23795 26383 29369 30596 34256 35521 39828 50155 52496 55043 55217 60997 70548 70202 99262 95815 104337 105804 105441 114562 120011 120974 131723 136148 139505 139575 157541 159126 160676 16633 170146 171753 178844.

STAWKI po przerwie

179 232 420 745 1031 69 245 50 422 80 555 73 97 2194 225 386 507 3157 491 56 614 4168 232 527 850 5111 74 95 230 373 448 997 6120 352 72 528 687 967 700 156 8050 412 520 32 722 92 887 928 64 9028 206 466.

10118 640 11610 735 12115 670 734 838 987 14330 619 30 700 22 15081 153 253 760 842 16063 306 834 17173 18223 726 857 67 19848 925.

20323 21000 22107 363 665 952 23283 415 49 24185 886 25256 564 626 878 26367 479 504 99 680 800 61 27491 961 61 64 28072 121 458 832 29283.

30566 633 843 31731 32000 33064 106 416 674 767 35508 69 669 36274 763 835 78 3703 38078 161 777 992 39014 595 892 969.

40069 154 83 545 685 41354 689 734 948 93 42505 970 43329 493 910 52 44017 184 99 772 95 45434 49 744 831 46132 318 425 78 552 656 713 961 47184 344 45 48324 50 49038 233 47 497 681 753 807 933 54 68.

50258 313 445 51249 64 873 52485 717 53046 224 442 691 700 54560 615 815 51 56222 350 407 87 527 57088 103 85 249 307 425 812 58287 663 804 914 97 59741 862.

60051 57 405 773 82 848 61078 136 544 92 609 42 70 89 853 62094 153 236 305 35 845 63076 64021 248 423 632 773 65022 451 66449 981 67003 197 329 777 907 92 68052 96 649 954 69018 48 226 577 877.

70324 469 71126 583 72053 134 923 90 73013 216 538 72 780 891 920 74239 431 34 647 75028 154 469 536 76490 846 905 77018 116 301 855 78614 98 79485 595 704

80116 23 266 385 81498 914 82173 204 58 449 83215 633 763 802 84081 94 494 717 982 85333 56 843 86016 22 152 222 868 87060 120 232 301 765 88140 380 426 89363 440 762 955

90470 675 791 91007 371 456 92318 98 616 824 89 93530 94012 257 566 729 95443 561 784 966 97140 270 648 866 98479 813 982 99049 94 395 410 95 640 978 938 63

100050 63 263 491 668 101240 510 640 102452 103063 417 89 104267 105747 894 106000 122 40 345 107453 541 602 517 108249 450 583 690 857 918 109094 241 367 778 979

110019 511 587 995 111414 673 878 985 113026 408 585 646 789 114238 372 702 815 115463 511 27 671 711 922 116457 851 117039 160 118137 204 18 497 882 119064 265 91 362 526 619 862

120214 399 121024 83 122149 684 760 123333 124205 572 713 125210 326 81 528 790 126090 141 683 923 127208 667 906 128109 424 129395 663 976

130193 491 560 720 850 924 131351 596 615 86 726 132703 133466 134548 653 135027 943 136087 841 944 137931 138123 243 139 170 499

140012 47 63 90 111 141076 216 389 495 990 142294 431 742 143630 65 763 144473 89 920 145054 61 365 879 146070 446 544 710 147028 159 352 931 148226 911 28 41 149429 971 76.

150146 64 80 300 815 22 151040 58 305 76 593 759 867 152072 510 153200 362 92 548 154038 165 421 587 155300 893 156449 157131 333 510 31 685 1581 350 510 31 861 159062 169 325.

160041 272 404 65 742 822 27 161100 489 162294 163001 614 33 762 164063 352 486 165455 166009 289 474 724 167061 246 307 498 584 680 92 864 168153 615 962 169875 926.

170162 650 171324 504 875 172283 442 173122 219 490 821 174340 71 500 92 175009 982 176085 122 177032 51 507 178273 522 179315 554 746 900

180690 813 181080 474 182112 221 585 609 54 183045 315 63 432 715 184543 650 978

Wesoły Kącik

CHORY ZĄB

Stękalski ostatnio klepie bidę. Nadomiar złego ząb go zaczął boleć, jak jasna cholera. Gęba napuchła, przekrzywiła się nabok, jedno oko jest mniejsze od drugiego.

Licząc na to, że na świeżem powietrzu zrobi mu się lepiej, Stękalski poszedł do ogrodu i usiadł na ławce. Wówczas zauważył koło siebie Bolka, swego przyjaciela.

— Oj! — jęknął Stękalski.

Bolek drgnął.

— Ma pan głos zupełnie jak mój przyjaciel Stękalski — rzekł.

— Ach! — jęknął po raz drugi Stękalski.

— Zadziwiające — rzekł Bolek — gdyby było ciemno, wziąłbym pana za Stękalskiego.

— Ojejej! — westchnął Stękalski — ładnie ja wyglądam, jeżeli nawet ty mnie nie poznajesz!

Bolek skoczył na równe nogi.

— Stękalski! To ty? Co się zrobiło z twoją mordą kochaną?

— Nie pytaj lepiej.

— Kto cię tak oporządził?

— Ząb, łajdak mnie boli. Powiedz mi, Bolek, co mam robić teraz?

— Trzaby wziąć trochę jakiego olejku czy innego lekarstwa i zatruć go. Idź do dentysty, on ci to zrobi.

Stękalski machnął ręką.

— Zatruć go? Skąd...

— Nie pomoże zatrucie? Ha, widać zabardzo zepsuty. No to trzaby go leczyć, panie tego, czyścić...

— Skąd! — skrzywił się Bękalski.

— Ależ nie spieraj się ze mną, bo nie masz racji. Ząb cię boli, czy tak? Znaczy się, że jest chory, tak? Ropa tam jest, rozmaite paskudztwa, tak? Więc dentysta powinien go porządnie wyczyścić, watki z lekarstwami powkładać...

— Skądże, Bolek...

— A to uparciuch dopiero! Bardzo dobrze, że cię boli, to kara boska za twój upór. Przecież jak ten ząb będzie wyleczony, to ci się go zaplombuje, żeby powietrze nie dochodziło; przeciągu nie będzie, to i boleć przestanie. Chyba, że już taki spróchniały, że go plombować nie można. Wtedy wartoby koronkę założyć, ze złota czy z czego innego. Koronka wszystkie te kawałki będzie trzymać w kupie i będzie git.

— Ależ skąd! — obruszył się Stękalski.

— Słuchajno, bracie. Jeżeli mnie pytasz o radę, to się nie spieraj potem ze mnę. Mnie ząb nie boli, tylko ciebie, więc rób co chcesz. Mówię ci tylko, bo mi żal ciebie. Nie bądź głupi i każ sobie zrobić tę koronkę. Jak ci nie wstyd z taką gębą chodzić? Albo, jeżeli nie chcesz mieć kłopotu z koronką, to każ go wyrwać i skończone. Tak czy owak, musisz pójść do dentysty.

— Skąd...

— Stękalski! żebym ci po mordzie nie dał. Skąd i skąd! Mówię mu po ludzku, żeby poszedł do dentysty, a ten mi na to: skąd!

— Bolku, nie dajesz mi dokończyć a później się gniewasz. Chciałem powiedzieć: skąd ja wezmę na dentystę?

Astrolog

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja piewsza miłość

Jedna chwila zapomnienia (Godło: Truda)

Gdy byłam jeszcze małą dziewczynką, rodzice moi często otrzymywali listy, od jednego z moich braci stryjecznych Roberta, który wówczas

SŁUŻYŁ W ROSYJSKIEM WOJSKU

w gwardji cesarskiej.

Pewnego razu przyjechał na urlop, do cioci, i nas także odwiedził.

Rodzice się bardzo ucieszyli, gdyż kochali go jak własnego syna, a on bardzo dobrze się czuł u nas na wsi.

Pamiętam, że przywiózł dużo podarunków, ojcu maleńki browning, a mnie tyle czekolady, że nie byłam w stanie pojąć tego, że wogóle tyle kupić można. Przez cały tydzień, który u nas bawił, brał mnie zawsze na kolana, tulił główkę mą do piersi, i całował mię zawsze ztyłu w szyję, ja zaś wyrywałam się jemu, uciekałam, bo bałam się jego wąsów.

Po wojnie światowej, wrócił z Bolszewji z żoną i dwojgiem dzieci do Łodzi, i w kilka tygodni odwiedził nas, gdzie zastał

W DOMU WIELKIE ZMIANY.

Mateczka moja, droga, ukochana, w czasie okupacji niemieckiej — umarła. — Ojciec się ożenił.

Ja zaś nie byłam już tą małą dziewczynką, lecz miałam już lat 19.

Jeżeli jednak zastanowię się, to byłam właśnie, taką małą — niedoświadczoną dziewczynką.

Było mi teraz w domu bardzo źle, i Robert zaproponował mi

ABYM POJECHAŁA DO NIEGO

Zauważyłam jednak zaraz następnego dnia, że Robert stara się zawsze tak, ażebyśmy pozostawali

SAMI WE DWOJE.

Krępowało mnie to, lecz nie zdawałam sobie sprawy z tego, co może nastąpić. I tu zaczęła się moja „pierwsza", lecz powiedziałabym także moja „przeklęta miłość".

Gdy się broniłam, jak mnie całował, to mówił na mnie „kozu" i dalej robił swoje. Za kilka dni wybraliśmy się do ciotki na wieś, pięć kilometrów drogi pieszo.

Po drodze zaczął mnie namawiać, żebym została jego, że to bardzo przyjemnie, — że tego potem sama będę pragnęła.

Szliśmy łąkami i zagajnikami, raptem porwał mnie, zaczął namiętnie całować, usiadł, pociągnął mnie za sobą, i, pomimo moich błagań, jednak, prawie przemocą

ZDOBYŁ MNIE.

Strasznie się rozpłakałam. Uspakajał mnie. Mówił mi, że na zawsze pozostanie moim przyjacielem, że będzie o mnie pamiętał, i w każdej chwili przyjdzie mi z pomocą.

Ja jednakże uspokoić się nie mogłam, tylko powtarzałam:

ZŁAMAŁEŚ MI ŻYCIE

nie będę mogła wyjść zamąż!

On zaczął ze mnie kpić, powiedział, że może nie będzie wiedział.

Pojechałam z nim. I tu w domu u jego żony, z którą żyłam w przyjaźni pod jednym dachem

ROBIŁAM DALEJ TO,

czego ona przez 4 lata się nie domyśliła. Gdy się tylko z domu oddaliła, Robert przybiegł zaraz do mnie, całował ręce, włosy, usta, pieścił tulił. Jeżeli wyjechała na parę godzin, to przybiegał z biura do domu, rzucał się na mnie z dziką namiętnością, zaklinając się, że kocha mnie tylko i teraz dopiero poznał prawdziwą miłość, rozkosz i życie. Pokochałam go, gdyż dał mi to, czego dotąd nie znałam. Nawet w obecności żony, czasem robiliśmy do siebie znaki, bo nam już

BYŁO TĘSKNO DO SIEBIE.

Przyzwyczaiłam się tak do niego, że było mi zupełnie dobrze.

Bałam się naszej rozłąki.

Rodzina moja chciała, abym wyszła zamąż. Zaręczyłam się. Narzeczony w pewnym liście pisał mi, że przypuszcza, iż jestem „niewinna", w przeciwnym razie nie będzie żył ze mną.

Bałam się. Wstydziłam się jego i mojej rodziny. Widziałam, że tak żyć też dłużej nie mogę, bo cóż wkońcu z tego będę miała?

Dokończenie jutro

Listy z Łotwy

Brodacze jako „narodowcy"...

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Ryga, w marcu.

W tych dniach zakończył się wyrokiem sądu wojennego ostatni akt tragikomedji, w której głównym aktorem był odłam młodzieży łotewskiej zgrupowany pod nazwą „Perkonkrust".

Ugrupowanie, nazwa którego (Krzyż piorunów) jest równie naiwna, jak jego kierunek i charakter, powstało w 1932 r. Założycielami byli przedstawiciele łotewskiej „złotej" młodzieży, którzy obrali sobie za cel

obalenie siłą

istniejącego ustroju państwowego.

Oryginalne i śmieszne, trzeba to przyznać, były manifestacje, do których uciekała się „złota" młodzież, np. zapuszczanie bród. Na widok „brodatej" manifestacji, przeciągającej przez ulice Rygi, przechodnie uśmiechali się złośliwie:

— I to ma być środek dla osiągnięcia celów politycznych? — zadawano sobie pytanie.

Organizacja i reżym wewnętrzny w „Perkonkruście" były oparte na wzorach wojskowych. Rozporządzenia „wodza" organizacji, niejakiego Zelmina, redagowane były i ogłaszane w stylu rozkazów wojskowych.

Członkowie organizacji podzieleni byli na oddziały szturmowe i linjowe. Witano się

podniesieniem ręki

na wzór faszystowski.

Jak się później okazało, w działalności „Perkonkrusta" nie wszystko było podyktowane motywami politycznemi. Organizacja wydawała np. tygodnik, do którego zbierano ogłoszenia, nie krępując się żadnemi względami, uciekając się nawet często

do gróźb i szantażu.

W jednej ze swych deklaracyj, w październiku 1933 r., „wódz" Zelmin oświadczył, że „Perkonkrust" musi być gotów „do wszystkiego", że musi zebrać wszystkie siły dla nadchodzącego momentu „wielkiej rozprawy". Tymczasem nadeszły wydarzenia z 15 maja 1934 r., u steru władzy znalazł się rząd narodowy, który

silną ręką zaczął oczyszczać Łotwę

od różnych naleciałości i kombinacyj politycznych. Represje dotknęły także „Perkonkrust", który władze rozwiązały. Przywódcy, którym zasmakowała, jak widać, działalność polityczna, uciekli się do akcji nielegalnej, schowali się w podziemia. Wkrótce policja wpadła

na trop tajnej organizacji

„Perkonkrustu" i na jednem z zebrań aresztowany został cały sztab w liczbie 14 osób.

Śledztwo dało władzom wystarczający materjał, obciążający spiskowców, wobec czego sprawa ich znalazła się przed sądem wojennym.

Ponieważ oskarżeni są przeważnie synami wpływowych osobistości, przeto usiłowano sprawę załagodzić. Podobno rząd przyobiecał wypuścić podsądnych, o ile zobowiążą się oni pisemnie do abstynencji politycznej. Ale „złoci" młodzieńcy postanowili odegrać swoje role do końca, wierząc w to, że koniec końców sąd wyda wyrok uwalniający ich od winy i kary. Odmówili kategorycznie zrzeczenia się swej akcji politycznej.

Sąd odbył się i wyrok, który zapadł w tych dniach, był swego rodzaju niespodzianką, przykrą bardzo dla podsądnych i ich opiekunów:

skazano ich na kary więzienia

od jednego do trzech lat. Jednocześnie wyrok sądu ryskiego jest manifestacją polityczną rządu, który stwierdza wobec całego kraju, iż choć sam opiera się na obozie narodowym, nie zamierza tolerować żadnych ruchów antyspołecznych, chociaż by posługiwały się one hasłami narodowemi.

L. Der.

HUMOR

CAŁUSY

— Nauka dowodzi, że całowanie jest szkodliwe.

— Naturalnie, często wszak prowadzi do małżeństwa!

ZGINĄŁ

— Czemuś taki poważny, Antoś?

— Zginąłem w pojedynku.

— Ale przecież żyjesz?

— Właśnie teraz odbywa się pojedynek. Zginąłem i sekundanci szukają mnie.

ZDOLNA CÓRKA

— Panie profesorze! Dlaczego moja Wandzia tak nieładnie gra na pianinie?

— Ona się stosuje do zasady: „Niech nie wie lewica, co czyni prawica".

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń poranna. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Koncert pop. 13.50 Wiadom. o eksp. pol. 15.45 „W Praterze znów kwitną drzewa" (koncert). 16.30 Listy od dzieci. 16.45 Recital śpiew. 17.00 „Bunt młodzieży". 17.15 V-ty kwartet smycz. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert rekl. 18.45 Płyty. 19.15 Skrzynka rol. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Koncert mandol. 19.50 Felieton akt. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Koncert symf. 22.30 Recytacja poezyj. 22.45 „O konieczności powtórnego Narodzenia" (nauki wielkopostne). 23.05 Płyty.

„W PRATERZE ZNÓW KWITNĄ DRZEWA"

„Wesołe miasteczko" — wiedeński Prater, znany jest w całym świecie ze swego nastroju, humoru i swobody. Tam przeżywają chwile dobrego humoru nietylko cudzoziemcy przybywający na krótko, ale nawet stali mieszkańcy, śpieszący w gwarnych śmiechach Prateru na kufel piwa. A gdy w Praterze na wiosnę zakwitną drzewa jest tam najweselej i najpogodniej. Będą się o tem mogli słuchacze przekonać dziś o godz. 15.45, słuchając audycji muzycznej w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyrekcją Adama Harmana oraz p. Celiny Nadi, która odśpiewa kilka wiedeńskich piosenek.

„JULJUSZ CEZAR" W TEATRZE WYOBRAŹNI

Teatr Wyobraźni nadaje dziś o godzinie 18.10 fragment słuchowiskowy z „Juljusza Cezara", należącego do cyklu wielkich tragedyj psychologicznych Szekspira. Fragment ten w przekładzie wielkiego poety i filozofa Cypriana Norwida opracował dla radja p. Roman Zrębowicz.

V-ty KWARTET SMYCZKOWY ROMANA STATKOWSKIEGO

Dziś o godz. 17.15 wykonany zostanie w studio radjostacji warszawskiej V-ty Kwartet Smyczkowy e-moll op. 40 polskiego mistrza stylu kameralnego, Romana Statkowskiego. Utwór ten usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu warszawskiego kwartetu w składzie: Józef Kamiński — I-sze skrzypce, Zygmunt Lederman — II-gie skrzypce, Jan Gormowski — altówka i Marian Neuteich — wiolonczela.

U źródeł opieki społecznej

Szyld przedsiębiorstw dobroczynności

Trzeba skończyć z fałszywą filantropją!

Min. Starzyński, obejmując zarząd miejski Warszawy, wystosował do instytucyj społecznych i filantropijnych apel, aby wyrzekły się zgubnego zwyczaju odwoływania się do miasta o wsparcia, czy ulgi podatkowe, gdyż w ten sposób zostają uszczuplone fundusze i dochody miejskie.

Słusznie! Placówka filantropijna, która stawia sobie za cel niesienie pomocy biednym, ma rację bytu tylko wtedy, jeśli z własnych funduszów prowadzi akcję. Skoro zaś ma wyręczać jedynie miasto przez podział funduszów i przyjmowanie na siebie roli dobrodzieja — staje się pasorzytem i traci swą wartość społeczną.

Apel prez. Starzyńskiego przeczyścił trochę atmosferę stołecznej filantropji, ale jej nie zmienił. **Do dnia dzisiejszego działają przedsiębiorstwa, które wywiesiły szyld dobroczynności społecznej, prowadząc pod jego egidą normalny handel.**

Dla przykładu weźmy takie kuchnie dla bezrobotnych, bezdomnych, lub dla nędzy wyjątkowej. Prowadzą je różne towarzystwa filantropijne, paniusie dobroczynne i panowie od wielkich haseł. **Kuchnie te zorganizowane są na sposób handlowy, obliczone na zysk, a kalkulacja kupiecka oparta jest na odbiorze kiepskiego towaru przez masy, które nie mają wyboru, i jedyną legitymacją do świadczenia jest karteczka z Opieki Społecznej.**

Tutaj trzeba dodać, że warszawska Opieka Społeczna wśród rozmaitych form pomocy dysponuje także formą dożywiania swych licznych klientów. Odbywa się to w ten sposób, że udziela bony na obiady, które mogą być zrealizowane w owych „przedsiębiorstwach filantropijnych", zwanych kuchniami dla bezrobotnych, bezdomnych i t. p.

Oczywiście, **że za każdą „pędzi-zupkę", zjedzoną przez klienta Opieki Społecznej w „przedsiębiorstwie filantropijnem", płaci miasto,** że tych obiadków idzie dziennie wiele tysięcy tworząc **kolosalny obrót przy małym zysku.**

Niejeden stołeczny zakład gastronomiczny przejąłby chętnie tę filantropję, niejeden przedsiębiorca prywatny podjąłby się dożywiania bezdomnych, gdyby mu pozwolono prowadzić na takich zasadach oparte przedsiębiorstwo filantropijne!

Z siłą logiki nasuwa się pytanie: **Dlaczego Opieka Społeczna nie prowadzi kuchni dla swych klientów na własny rachunek?** Dlaczego może być nadal uprawiana fałszywa filantropja ku pociesze różnych „dyrektorów" i „paniuś dobroczynnych"? Nie wątpimy, że może się obejść bez wyręczania miasta przez „filantropów", a to jest pewne, że skorzystają na zamianie ludzie nieszczęśliwi, zakwalifikowani przez Opiekę, że zysk z „przedsiębiorstw filantropijnych", **zamiast tuczyć różnych pasorzytów, będzie szedł na okrasę słynnych komitetów „pędzi-zupek".** Podstawę do zmiany daje cytowany przez nas apel prez. Starzyńskiego.

Do chwastów, które bujnie rozrosły się na niwie Opieki Społecznej, należy (jakby to po wiedzieć oględnie?) — jej działanie, nie prowadzące do celu. Opieka Społeczna z nakazu prawa musi się zajmować ludźmi, których zły los doświadczył. Do drzwi Opieki pukają ludzie, prosząc o pomoc. Opieka może udzielić w zasadzie tylko pomoc doraźną. Ale czy po doraźnej pomocy musi się coś zmienić w egzystencji pacjenta? Czy jutro nie powtórzy się to samo, co dzisiaj? Czy z konieczności doraźna pomoc nie przekształca się w pomoc stałą? **To jest błędne koło, w które zapędzona została Opieka Społeczna i z którego przy własnej inicjatywie nie znajdzie wyjścia.**

Po doraźnej pomocy powinna przyjść pomoc trwała, czyli — dostarczenie stałego źródła utrzymania, a więc pracy. **Jeśli działanie Opieki Społecznej ma być skuteczne, musi być po wiązane organicznie z dostarczaniem pracy.** W przeciwnym razie będzie tylko przeklejaniem plasterków na wielkiej ranie społecznej, wypychaniem coraz większej masy ludzkiej poza nawias społeczeństwa!

Wielką dziedzinę pracy opiekuńczej i wielkie zło stanowi tak zwana opieka zamknięta, działanie zakładów wychowawczych. Omówimy je w następnym reportażu.

Jack Bury.

O ukryciu testamentów hr. Przeździeckich

Dziwna sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego. Przed sędzią Choroszewskim stanął Stefan Cier pod zarzutem ukrycia dwuch

testamentów hrabiów Przeździeckich.

Okoliczności sprawy przedstawiają się następująco:

W roku zeszłym do prokuratora zgłosił się hr. Konstanty Przeździecki i zameldował, że były zarządca majątku i administrator hotelu „Polonia", którego właścicielami są **hr. Przeździeccy**, Stefan Cier

przechowuje

u siebie jego własnoręczny testament, oraz testament zmarłego w 1933 r. brata, Stefana.

Hrabiowie Przeździeccy testamenty te spisali

przed wybuchem wojny,

i idąc na front, powierzyli na przechowanie ówczesnemu zarządcy dóbr.

Istotnie — przeprowadzona w mieszkaniu Ciera rewizja ujawniła wśród stosu różnych dokumentów **dwie zalakowane i opatrzone herbowemi pieczęciami w stanie nienaruszonym koperty z napisem: „Moja ostatnia wola".**

Koperty te złożono do depozytu sądowego, a Cierowi wytoczono sprawę karną, która właśnie była wczoraj przedmiotem debat.

Stefan Cier — do winy nie przyznaje się. Wyjaśnia, że je go zamiarem nie było ukrycie dokumentów.

Nadużycia na Uniwersytecie Warsz.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoznawana była sprawa Feliksa Grygalewicza, urzędnika Uniwersytetu Warszawskiego.

Grygalewicz dopuścił się szeregu przestępstw na szkodę Uniwersytetu, a przedewszystkiem dokonał przywłaszczenia kwot, jakie wpływały do kasy Uniwersytetu z tytułu zwrotu kosztów leczenia w klinikach uniwersyteckich i t. d. Chcąc zatrzeć ślady do konywanych przywłaszczeń, niszczył dokumenty kasowe, względnie je fałszował.

Ogólna suma strat, poniesionych przez Uniwersytet wynosi przeszło 30 tysięcy złotych.

Charakterystycznym jest fakt, że po wykryciu nadużyć skarbnik Uniwersytetu Wagner popełnił samobójstwo.

Grygalewicz stara się tę okoliczność wyzyskać na swoją korzyść i nie przyznając się do winy, wyjaśnia, że w swoim czasie zgubił teczkę z pieniędzmi w sumie 30.000 zł. Gdy o tem zameldował skarbnikowi Wagnerowi, ten zakazał mu meldowania o fakcie w policji. Zgubioną kwotę pokrył ze swoich dochodów. Sumy te wpłacał na ręce śp. Wagnera, który nie wydawał na to żadnych pokwitowań.

Do sprawy powołano licznych świadków z pośród ciała profesorskiego, proces więc zapowiada się na kilka dni.

Apetyczne pączki

(A. E.). Pan Feliks Znajda ze swym przyjacielem Franciszkiem Pomiętowskim szli sobie ulicą, zajadając pączki, kupione u ulicznego sprzedawcy po pięć groszy sztuka.

Przechodzili właśnie koło piekarni, mieszczącej się w obszernej suterynie i zajrzeli do wnętrza przez okno.

— O patrz, Franek — rzekł pan Feliks Znajda — właśnie tu pączki pieką.

— Ale coś mi się niebardzo podoba ta robota — rzekł pan Franciszek, zajrzawszy do środka.

Robota w istocie nie mogła się podobać. Pośrodku sutereny stał umączony piekarz, pluł w garść, chwytał kawałek ciasta, pluł w drugą garść, ukleпywał i rzucał gotową kulkę na stół. Potem chwytał nowy kawałek ciasta i tak w kółko.

Następnie, ujawszy nos dwoma palcami, zatrąbił z wdziękiem, poczem wytarł palce o koszulę i znów zabrał się do roboty.

Przyjaciele spojrzeli ze smutkiem na niedojedzone pączki i rzucili je do rynsztoka.

— Przecież nie darujemy takiemu synowi? — rzekł pan Franciszek.

— Się wie — odparł pan Feliks — idziem do piekarni, Franek.

Po chwili obaj przyjaciele znaleźli się w suterynie.

— Masz pan gotowe pączki? — zapytali piekarza.

— O, tutaj w koszu — odparł piekarz.

— Zjedz no pan jednego.

— Kiedy mi się akuratnie nie chce!

— Zjedz pan jednego, pókiśmy dobrzy.

— Naprawdę nie mogę. A po drugie, doktór mnie zabronił pączki frygać.

— To nawet małemu dziecku nie zaszkodzi. Wcinaj pan prędko!

— Coście się panowie na mnie uwzięli? Przecie mówię, że mi przez doktora zabronięte. Nie jedz pan pączków — po wiedział — bo rychło pan kitę odwalisz.

— Trzymaj go, Feluś! —rzekł pan Franciszek.

Koło okien piekarni zgromadziła się spora gromada ludzi, zwabionych hałasem dobiegającym z wnętrza. To piekarz ryczał, jak zraniony żubr, podczas gdy obaj przyjaciele pakowali mu w rozmównicę jeden pączek za drugim.

Sąd grodzki skazał przyjaciół na dwa dni aresztu z zawiesze niem.

Manifestacja robotnicza

W kołach politycznych słychać, iż grupa robotnicza, pozostająca pod kierownictwem b. ministra Moraczewskiego (ZZZ), przygotowuje znamienną manifestację polityczną.

W nadchodzącą niedzielę, 24 b. m. odbyć się ma w Warszawie wielkie zgromadzenie członków tej organizacji, na które wstęp dozwolony będzie wyłącznie za ściśle kontrolowanemi legitymacjami członkowskiemi. Na zgromadzeniu przemawiać będą działacze organizacji z b. min. Moraczewskim na czele.

Przemówienia poświęcone będą aktualnym zagadnieniom gospodarczym, reformie ustawodawstwa socjalnego oraz mnożącym się żądaniom obniżki płac robotniczych. Projektowana rezolucja zawierać ma sensacyjną deklarację, która — jak informują — pociągnie za sobą poważne konsekwencje i nada zgromadzeniu charakter politycznej manifestacji.

Strajk w górnictwie zaostrza się

KATOWICE.—W związku ze strajkiem, który w poniedziałek wybuchł na kopalniach „Gotthard", „Paweł" i „Lithandra", należących do koncernu S. S. Godulla, a który objął 2.732 robotników, na tle decyzji komisarza demobilizacyjnego w sprawie przeprowadzenia redukcyj i urlopów turnusowych, dowiadujemy się, że komisarz demobilizacyjny zezwolił na redukcję 209 górników. Zasadniczo mieli ulec redukcji górnicy starsi, pobierający minimum 100 zł. renty oraz robotnicy, uprawnieni do emerytury.

Dyrekcja jednak postąpiła inaczej. Na odbytej konferencji u wojewody Grażyńskiego oświadczono autorytatywnie przedstawicielom robotników. że robotnicy, którzy nie mieliby prawa do zapomogi ustawowej, otrzymają zasiłki z Opieki Społecznej woj. Śląskiego.

Związki zawodowe zobowiązały się wobec robotników, że dopilnują wykonanie przyrzeczenia p. wojewody. Sytuację pogorszył fakt, że w ub. sobotę w kopalni „Gotthard" 200 robotników nie otrzymało wogóle wynagrodzenia, a 300 zaś wypłacono od 1 do 10 złotych. Robotnicy kopalń „Paweł" i „Lithandra" przystąpiły do strajku z załogą bratniej kopalni „Gotthard".

Z GIEŁDY

Obroty mniej, niż średnie, tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5,28—5,28½. Rubel złoty 4,55½ — 4,56 Dolar złoty 8,90 Gram czystego złota 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 196.50. Funt sterling (banknoty) w obrotach prywatnych 25,22

Statystyka „nieśmiertelnych"

Pewien statystyk amerykański wyliczył, iż od czasów historycznych żyło na ziemi około 30 miljardów ludzi, z których zdobyło sławę tylko 5.000, a w tem 200 kobiet. Jako podstawę do tej statystyki użył Amerykanin ilość wierszy o znakomitych osobistościach, wymienionych w podręcznikach, encyklopedjach, historjach etc. Według tych zestawień najsławniejszą w dziejach ludzkości była królowa szkocka, Marja Stuart.

Wybite oko na szosie

Szosą warszawską, wiodącą do wsi Zakręt (gm. Okuniew) jechało 12 furmanek z towarem. Ciszę nocną przerwał nagle okrzyk:

— Stać!...

Po chwili do zatrzymanych zbliżyło się kilku drabów, uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy rzucili się na furmanów, bijąc ich dotkliwie kijami.

Najbardziej ucierpiał Stanisław Andrzejkiewicz, któremu jeden z drabów wybił rękojeścią rewolweru lewe oko, a następnie usiłowali go podsunąć pod wóz, za chwilę zaś, uderzając go laską,

kazali mu klęknąć i mówić pacierz.

Wkrótce po napadzie napastników schwytano. Byli to: Ignacy i Władysław Gutaszewski, Stefan Kwiatkowski i Irenjusz Bartold. Trzej pierwsi przyznali się do winy i, aczkolwiek wyjaśnili, że krytycznej nocy znajdowali się pod działaniem „wyborowej" to jednak przewód sądowy ustalił, iż zdawali sobie sprawę ze swych postępków.

Jakkolwiek urząd prokuratorski imputował oskarżonym napad rabunkowy, to jednak sąd uznał jedynie za udowodnione pobicie i skazał Gutaszewskich i Kwiatkowskiego

po 3 lata więzienia,

Bartolda uniewinnił.

Od tego wyroku zaapelowali tylko Gutaszewscy, którym Sąd Apelacyjny wczoraj złagodził karę do 2-ch lat więzienia. Kto wybił oko Andrzejkiewiczowi — nie ustalono.

Komornik Święcicki przed sądem

Siedemdziesiąt tysięcy rocznego dochodu nie starczało komornikowi Mieczysławowi Święcickiemu, który wiódł życie hulaszcze, a jednocześnie, chcąc zabezpieczyć się na starość, rozpoczął budowę drogocennej willi w Milanówku.

Gdy w kasie zabrakło 36.000 zł. — Święcicki zgłosił się do urzędu śledczego i zameldował o swej zbrodni, chcąc w ten sposób wpłynąć na złagodzenie swej winy.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Święcickiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na okres lat pięciu, przyczem na rzecz Skarbu Państwa zasądził zdefraudowaną sumę t. j. 36.000 zł.

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie b. komornik Święcicki kajał się i prosił ze łzą w oku o złagodzenie kary.

— Miejcie panowie sędziowie — mówił w ostatnim słowie oskarżony — wzgląd na moje pięcioro dzieci, na moją rodzinę, którą pogrążyłem w nędzę!...

Sąd, któremu przewodniczył sędzia Krassowski, podzielił w zupełności wywody prok. Godeckiego, który domagał się zaostrzenia sankcji karnej dla człowieka, który, mając duże dochody, sięgnął po własność skarbową i poderwał zaufanie do instytucji sądowej. Uchylając wyrok I instancji co do wymiaru kary — Sąd Apelacyjny skazał Święcickiego na

5 lat więzienia z pozbawieniem praw na takiż okres,

w pozostałych częściach wyrok zatwierdził

Po wysłuchaniu sentencji wyroku Święcicki stał jakby osłupiały przez dłuższą chwilę, aż dopiero na wezwanie policjanta ruszył z miejsca ociężałym krokiem

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Czarnomski nie był tak bardzo bogatym człowiekiem.

Owszem, był wielce cenionym i bardzo wziętym adwokatem, choć przecież był to człowiek stosunkowo młody. Pracy miał mnóstwo i zarabiał bardzo dobrze, ale...

Majątku po rodzicach nie odziedziczył, a wszystkie zarobki niemal bez reszty pochłaniały ogromne wydatki pani mecenasowej, która nie liczyła się zupełnie z groszem i wydawała tak szalone sumy, że nawet poważne zarobki Czarnomskiego już nie wystarczały.

Zniknęły bez śladu nawet drobne oszczędności, które Czarnomski zdołał uciułać za czasów swego kawalerstwa oraz mały placyk, jaki mu został po rodzicach.

Wszystko to szybko przepłynęło przez drobne rączki pani mecenasowej i znalazło się w kasach jej licznych dostawców, modystek, krawcowych, kuśnierzy, szewców...

Gdyby Ludwik Czarnomski był bezdzietny, mniejby go to może trapiło.

Kochał swoją żonę nad życie, więc zapracowałby się jeszcze bardziej, aby tylko żonie niczego nie brakowało, nie troszcząc się o przyszłość.

Ale nie zapominajmy, że miał dwóch synków: Rysia i Pawełka.

Myślał o nich, o ich przyszłości i... opanowywał go lęk...

Narazie mniejsza o to, ale przyjdzie czas, że trzeba ich będzie poważnie kształcić, dać coś na początek, a skąd wziąć, kiedy już teraz ledwo wiązało się koniec z końcem na wydatki bieżące?

Pewnego wieczora zimowego Czarnomscy wracali z balu u prezesa sądu najwyższego. Otuleni w futra nie odzywali się do siebie.

Na balu Janina, jak zwykle, królowała, przyćmiewając wszystkie panie urodą i elegancją.

Promieniała czarującym urokiem, któremu nikt nigdy oprzeć się nie potrafił.

Niemało tu przecież było pięknych i wytwornych pań, ale żadnej nie było widać przy Janinie, która królowała wśród nich w pełnej świadomości swej wyższości, z triumfalnym uśmiechem zbierając hołdy, niby dziwny i niezwykły kwiat wschodu, który jaskrawością swych barw przyćmiewał bledsze i bardziej wiotkie kwiaty krajowe.

Nawet Ludwik był tak olśniony błyszczącą wśród jarzących się świateł urodą swej żony, że był pod jej wrażeniem zupełnie jak pierwszego dnia poznania i zapomniał o wszystkich swoich troskach, spowodowanych jej rozrzutnością.

To też ani tańczył, ani rozmawiał, ani grał w karty, choć to wszystko bardzo lubił, lecz zaszył się w kącik i podziwiał tylko piękność swej żony, upajając się jej triumfem, napełniającym jego serce jeszcze większą miłością ku niej, tak był dumny, że ta przez wszystkich pożądana i uwielbiana jest właśnie jego żoną.

W pewnej chwili zbliżył się do niego jego dawny przyjaciel i zwierzchnik prezes Fupiński, gospodarz tego balu.

Wziął go na stronę i rzekł:

— Panie Ludwiku, pan wie, że byłem zawsze najserdeczniejszym przyjacielem nieboszczyka ojca pańskiego. Pamiętam, że byłem na pańskich chrzcinach, na pańskim ślubie, śledząc pana przez cały ten czas. Jest mi pan, jakby synem rodzonym i wierzy pan chyba w moją serdeczną przyjaźń ku panu?

— Ależ, oczywiście, panie prezesie — rzekł Ludwik, nieco zdziwiony tym przydługim i wielce osobliwym wstępem i zapytując — ale, dlaczego, jeżeli wolno wiedzieć?...

Lecz Fupiński tymczasem mówił dalej, jakgdyby nigdy nic:

— Wiem również, co pan posiada, lub raczej, ile pan zarabia. Otóż, pozwoli pan, że pana o coś zapytam? Nie weźmie mi pan za złe?

— Ależ, proszę pana bardzo panie prezesie, pan będzie łaskaw pytać, o co pan tylko pragnie...

Prezes Fupiński rzekł cicho:

— Niech pan łaskawie spojrzy na swoją żonę... Nietyle na nią, ile na jej biżuterję... I proszę się nie gniewać, że mówię do pana tak po ojcowsku: pan prowadzi tryb życia, jakby pan zarabiał ze... dwieście tysięcy rocznie. A ja wiem doskonale, że pan zarabia mniej więcej... sześćdziesiąt tysięcy. Jak to się dzieje?

Ludwikowi jakby ktoś dał w twarz.

Przyznał wszakże, że to samo mówił sobie sam już oddawna i cierpiał nad tem skrycie.

Zmarszczył czoło i rzekł:

— Ja ją tak kocham...

Prezes odrzekł mu na to:

— Więc tembardziej strzeż się...

I dlatego właśnie na powrotnej drodze z balu Czarnomski, opanowany mrocznemi przeczuciami, nie odzywał się do żony.

Janina zaś wyczuwała dokładnie, że natychmiast po powrocie do domu, wybuchnie burza.

Milczała uparcie...

Ludwik również...

Dopiero, gdy już byli w domu, odezwał się wreszcie:

— Janeczko wiem, że to chwila bardzo nieodpowiednia na poważną rozmowę. Wracasz właśnie z balu i jesteś jeszcze upojona odniesionemi triumfami. A jednak nie chcę odkładać tej rozmowy. Oddawna już chciałem pewne rzeczy między nami wyjaśnić, ty zaś zawsze wykręcałaś się od tego, jak tylko mogłaś. Spodziewam się, że teraz wreszcie umożliwisz mi powiedzenie tego, co mi oddawana ciąży na sercu.

Umilkł, przypuszczając, że ona coś powie.

Nie nastąpiło to wszakże.

Spojrzała tylko na niego zdziwiona i pozwoliła mu mówić dalej, nie przerywając.

Mówił więc w dalszym ciągu:

— Już nie po raz pierwszy zwracałem ci na to uwagę i nawet ostrzegałem cię. Nie jesteśmy bynajmniej bogaci, tymczasem ty na same suknie wydajesz więcej rocznie, niż ja wogóle zarabiam. Dwa razy już płaciłem ogromne długi, jakie porobiłaś u rozmaitych twoich dostawców. Przykro mi niezmiernie poruszać sprawy pieniężne, ale czynię to dla twego własnego dobra.

Dalszy ciąg jutro

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Pomstowanie Artura na zakład, jego ostre piętnowanie skandalu, jakim jest przetrzymywanie w nim ludzi zdrowych, groźby oddania sprawy pod sąd, wywołały skutki wręcz odwrotne od zamierzonych.

Zarządzający zakładem zapłonął świętem oburzeniem i szorstko odparował napaść Artura, wołając:

— Jak pan śmie miotać takie oskarżenia na naszą instytucję, która istnieje już dziesiątki lat i cieszy się jak najlepszą opinją! Przejrzałem pana odrazu, powiem to panu teraz otwarcie! Od pierwszej chwili pomyślałem sobie, że wszystkie stawiane nam zarzuty i podawanie się za syna ministra są tylko czczym wymysłem dla zamydlenia nam oczu! Zechce więc pan natychmiast opuścić zakład, w przeciwnym razie bowiem zawezwę policję i każę pana aresztować!

Zarazem zaś zwrócił się do służby, która stała narazie bezczynnie, zaciekawiona i nieco oszołomiona, zamiast wiązać Józika, do czego przecież była wezwana.

Przypatrującym się bezmyślnie sanitarjuszom i dozorcom zarządzający wrzasnął:

— Czego wy się tu gapicie? Czegoście wytrzeszczyli gały i stoicie, jak malowane lale? Do czego was tu wezwałem? Związać go piorunem i zabrać stąd, bo się z wami rozprawię!

Dozorcy nie kazali sobie tego dwa razy powtarzać.

Kilku z nich energicznie zabrało się do Józika, szarpiąc go i pakując mu kaftan bezpieczeństwa.

Gdy Jula to ujrzała, chwyciła się za głowę i podniosła krzyk straszliwy, okropny, histeryczny.

Rzuciła się ku dozorcom i usiłowała wyrwać im Józika, krzycząc przytem w niebogłosy i ciskając najokropniejsze wymysły.

Dozorcy nie bardzo mieli odwagę energiczniej

Zrobił się wielki wrzask i harmider, wręcz ogłuszający i oszałamiający.

Artur osłupiał i stał zupełnie już bezradny, nie wiedząc, co począć dalej.

Tymczasem zarządzający zakładem pobiegł do telefonu i coś mówił wzburzonym głosem, czego w ogólnem zamieszaniu niesposób było dosłyszeć.

Po upływie niespełna pięciu minut do gabinetu zarządzającego zakładu wkroczył przodownik policji w towarzystwie pięciu policjantów.

Zarządzający zakładem wielce ucieszył się na ich widok i pobiegł im na spotkanie.

Zawołał:

— Dobrze, że panowie przyszli! Już najwyższy czas, aby panowie zrobili porządek z tym oto panem, dodał, wskazując na Artura — i z tą panią — wskazując na Julę, która, nie zwracając uwagi w nic w dalszym ciągu tarmosiła się i szamotała z dozorcami.

— Pan będzie łaskaw powiedzieć dokładnie, o co chodzi i co się tu dzieje — powiedział przodownik policji do zarządzającego zakładem.

— Otóż ci ludzie — odparł zarządzający — wtargnęli do zakładu i już od godziny wyprawiają tu dzikie awantury.

— Z jakiego powodu?

— Domagają się gwałtownie i usilnie wypuszczenia na wolność bardzo niebezpiecznego furjata, którego już od wielu tygodni przetrzymujemy w zakładzie i który jest jeszcze bardzo daleki od wyzdrowienia, przeciwnie, widzę, że stan jego jawnie się pogorszył ostatnio. Szaleniec ten uciekł nam z zakładu i został schwytany przez policję. Policjant, który go schwytał, zjawił się tu wszakże w towarzystwie tej awanturniczej pary, która w sposób bezczelny żąda ode mnie, abym tego obłąkanego wypuścił z zakładu. Pomijając już, że to byłoby niedorzecznością i nawet wyraźnie zagrażałoby bezpieczeństwu publicznemu, nie mam prawa tego uczynić, bo to nie wchodzi w zakres moich pełnomocnictw. Decyzja w tej mierze zależy od lekarza naczelnego, który już wyszedł i wróci dopiero jutro rano. Zaproponowałem najspokojniej temu państwu, aby zechcieli zostawić mi pacjenta jeszcze tylko do jutra z rana, na co ci państwo zrobili tu ogromny wrzask, okropny rwetes. Ta pani rzuca się na dozorców, a ten pan grozi mi skandalem.

— Kim pan jest? — zwrócił się przodownik do Artura. — Pan będzie łaskaw wylegitymować się. Poproszę dowód osobisty.

— Służę chętnie — odparł Artur.

Zanim jeszcze zdążył wyjąć dowód z kieszeni, zarządzający zakładem krzyknął:

— Proszę sobie wyobrazić, panie przodowniku, że ten osobnik podaje się za syna ministra. Ale to wszystko tylko fortele i podstępy, aby wykraść z zakładu owego chorego, na którym temu państwu z bliżej mi nieznanych powodów bardzo musi zależeć.

Artur pokazał swoją legitymację przodownikowi, który obejrzawszy ją zapytał:

— Tak jest.

— Więc czemu pan tu urządza takie awantury?

— Nie robię żadnych awantur, tylko domagam się wypuszczenia na wolność najzupełniej zdrowego człowieka, bezprawnie tu przetrzymywanego.

Dalszy ciąg pojutrze

Marzec
22
Piątek
Katarzyny

Prof. Frycz dyr. teatru

Dowiadujemy się, że zgodnie z opinją Komisji Teatralnej, prezydent miasta dr. Kaplicki, zamianował dyrektorem Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie od nowego sezonu 1935/36 znanego artystę malarza, prof. Karola Frycza, wybitnego teatrologa.

Administację Teatru Miejskiego prowadzić będzie nadal dyr. Eugenjusz Bujański.

Znowu aresztowanie komornika

Jak się dowiadujemy w wyniku kontroli przeprowadzonej przez sędziego dra Milca z Sądu Apelacyjnego w Krakowie, aresztowano wczoraj w Muszynie komornika rewiru I. Leonarda Słowika, pod zarzutem przywłaszczenia kilkuset złotych.

Znamiennym jest szczegół, że Słowik odbywał praktykę u komornika Spytka Jordana w Krakowie, zawieszonego przed niedawnym czasem spowodu nadużyć.

Wizja lokalna w procesie o zabójstwo krak. strażaka

W sprawie Andrzeja Dudka, oskarżonego o zabójstwo strażaka krakowskiego Józefa Słupskiego, odbyła się wczoraj wizja lokalna na miejscu zbrodni w Kostrzy.

Trybunał wraz z sędziami przysięgłymi udał się autobusem do Kostrzy.

Po wizji zostały uzupełnione dowody, poczem przewód sądowy został zamknięty.

Po wizji lokalnej odbył się dalszy ciąg procesu. Po ukończeniu rozprawy i wydaniu werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał oskarżonego Dudka na 15 lat c. więzienia.

Mordercza walka o kobietę

Przechodnie ulicy Karpińskiego w Stanisławowie, byli wczoraj świadkami morderczej walki na noże, którą stoczało czterech mężczyzn. W pewnej chwili jeden z bijących się padł z raną w brzuchu, silnie brocząc krwią. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Okazało się, że jest to Michał Olecksiuk. Nad ranem udało się aresztować dwóch uczestników bójki, w osobach Stanisława i Kazimierza Kolińskich. Śledztwo wykazało, ze tłem nożowniczych porachunków był spór o kobietę.

Świętokradcy okradli kościół

Do kościoła św. Piotra i Pawła w Łodzi włamali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli część kosztowności. Straty są dość znaczne. Do tej pory sprawców nie schwytano.

KRONIKA KRAKOWA

Powiesił się w fabryce przy ul. Lubelskiej

Pogotowie ratunkowe wzywano wczoraj na ul. Lubelską 18, gdzie w fabryce wyrobów metalowych St. Sulikowskiego powiesił się 34 letni pracownik tejże fabryki Wincenty Powroźnik zam. na Prądniku Czerwonym L. 159.

Przybyły na miejsce lekarz zastał już tylko zimne zwłoki denata, które zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie.

Powodem samobójstwa denata był rozstrój nerwowy.

Rowerzysta pod tramwajem na III. moście

Szymon Palka, robotnik, zamieszkały w Krakowie przy ul. Wenecja 8, jadąc wczoraj wieczorem rowerem z Krakowa do Podgórza przez III. most objeżdżał po lewej stronie stojący na przystanku na ul. Na Zjeździe wóz tramwajowy Nr. 48, jadący do Podgórza.

W czasie tym nadjechał również z Krakowa autobus wyprzedzając po lewej stronie Palkę, który został przez autobus potrącony, wskutek czego upadł z rowerem pod ruszający wóz tramwajowy, który wlókł Palkę bokiem kilkanaście metrów.

Na krzyk przechodniów motorowy wóz tramwajowy zatrzymał. Szofer prowadzący autobus nie zatrzymując się odjechał.

Palka doznał potłuczenia lewej ręki, lewej nogi i boku, zaś rower został silnie uszkodzony.

Poranionemu Palce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Strażak zabity na zabawie

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 24 letni robotnik, Adam Piwowarczyk z Chełmka, oskarżony o spowodowanie śmierci Franciszka Kulczyka.

Razem z nim zasiedli na ławie oskarżonych Józef Piwowarczyk, Konstanty Szopa, Melchior Syska, Wacław Szopa i Franciszek Firka, wszyscy oskarżeni są o to, że brali udział w bójce.

Według aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

24 listopada ub. r. odbywała się z okazji poświęcenia domu gminnego wielka zabawa w Chełmku. Na zabawę tę przyszło kilku znanych awanturników, Adam i Józef Piwowarczykowie, Konstanty i Wacław Szopowie oraz Melchior Syska i Franciszek Firek, uzbrojeni w noże i sztylety.

Podpiwszy sobie alkoholem awanturnicy wszczęli zwadę z zabawiającymi się gośćmi. Uzbrojeni wypędzili wszystkich uczestników zabawy z lokalu, a m. in. ciężko poranili Franciszka Kulczyka, strażaka, który zamierzał awanturników uspokoić.

Do pobitego, uciekającego już przed napastnikami Kulczyka, doskoczył Adam Piwowarczyk i zatopił sztylet w jego plecach kładąc go trupem na miejscu.

Ze względu na nieobecność kilku świadków rozprawę odroczono.

Roprawie przew. s. o. dr. Solecki, wot. s. o. dr. Stuhr i s. śl. dr. Rzonca, osk. prok. dr. Pęchalski.

Widmo wojny

Z Moskwy donoszą: Na uroczystem posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego wystąpił prezes WCIK'a, Kalinin, z przemówieniem, poświęconym możliwościom przyszłej wojny zadaniom czerwonej armji.

„Nie trzeba dowodzić — powiedział Kalinin — że związek sowiecki zasadniczo przeciwny jest wojnie. Jednak wobec nastrojów panujących obecnie w krajach kapitalistycznych, stwierdzić musimy, **iż wojna może wybuchnąć lada chwila**, zupełnie niespodziewanie. Czerwona armja musi być obecnie w ciągłym pogotowiu".

Charakteryzując przyszłą wojnę Kalinin stwierdził, że będzie to wojna nietyle wodzów, ile „aspirantów zakładów naukowych" i dał wyraz pewności, że nietylko tradycje bojowe czerwonej armji, lecz i jej przygotowania techniczne stoją na należytej wysokości.

Straszna tragedja rodzinna

W Herrnshein pod Wormacją rozegrała się niezwykła tragedja rodzinna.

Po wywarzeniu drzwi do mieszkania niejakiego Zinnela, który od kilku dni nie przyszedł do roboty, znaleziono żonę jego zabitą w łóżku, sześcioletnie dziecko uduszone, a jego samego powieszonego.

Przyczyna tego tragicznego wypadku nie jest znana.

Strychnina w bułce

We wsi Nieledwia, w pow. Żywieckim, wydarzył się niesamowity wypadek usiłowanego otrucia 4 letniego chłopca, zapomocą strychniny.

Tło tej niecodziennej zbrodni przedstawia się następująco:

Wojciech Harężа, mieszkając wraz z żoną i 4-letnim nieślubnym synkiem, Szczotką Franciszkiem, w domu swych teściów spotykał się od dłuższego czasu z wyrzutami ze strony rodziców żony, którzy mieli mu za złe, że żeniąc się z ich córką, nie wniósł żadnego majątku, a sam nio mając żadnego źródła za robkowania, jest tylko ciężarem dla nich, gdyż rodzice żony niedość, że ją wyposażyli, musieli ją żywić własnym kosztem jej męża i dziecko. Przykro by ło Wojciechowi Harężу słuchać tych wyrzutów, postanowił tedy skończyć z tą niemiłą mu domową atmosferą.

Przedtem jednak zwierzył się ze swych trosk przed bratem Franciszkiem, o kilka lat starszym od niego. Brat jego Franciszek, podsunął mu iście szatański plan. Przypomniał on sobie, że przed około 3 laty znalazł mały słoik, napełniony strychniną, ukryty w szopie, który następnie zabrał do domu. Gdy mu obecnie młodszy brat zwierzył się ze złego traktowania go przez teściów, poradził aby przy pomocy tej strychniny otruł żonę, lub starych teściów. Młodszy, Wojciech, ulegając namowom brata, uplanował zrazu zgładzenie teściów, i postanowił w ten sposób zamordować synka własnej żony.

Powracając onegdaj z Milówki wstąpił po drodze Wojciech Harężа do domu swych rodziców i zabrał ze znajdującego się tam słoika trochę strychniny do naparstka, poczem posmarował nią bułkę, którą miał spożyć pasierb. Harężа podał żonie przyniesiony ze sobą chleb, a jednocześnie dobył z kurtki bułkę i podał ją chłopcu do spożycia. Dziecko poczuło niemiły zapach bułki i oświadczyło że jej jeść nie będzie, a gdy zorjentowani domownicy próbowyli bułkę oglądnąć, Harężа wyrwał ją szybko z rąk dziecka i wyrzucił do sieni. Domownicy podążyli za bułką, lecz Harężа wyprzedziwszy ich, poniósł ją ze ziemi i wyrzucił w pole. Żona jego Karolina, zawiadomiła policję, która w trakcie dochodzeń odnalazła trującą bułkę w śniegu pod parkanem.

Obydwu braci H. odstawiono pod silną eskortą do aresztów sądu w Milówce, do dalszej dyspozycji władz prokuratorskich.

Wyrodny mąż krwawo pobił żonę

Wczoraj o godzinie 23-ciej w nocy wyjeżdżało pogotowie ratunkowe do Borku Fałęckiego L. 149, gdzie 24-letnia Sydonja Fallek została krwawo pobita przez swego męża w czasie sprzeczki, odnosząc szereg ran na całem ciele.

Lekarz pogotowia zaopatrzył pobitą i zostawił ją w opiece domowej.

Teatr miejski „To więcej niż miłość"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Petersburskie noce".
Apollo „Bal w Savoyu".
Atlantic „Wiosenna parada".
Bagatela „Taniec miłości" i rewja „Marzec—Koty—Zaloty".
Dom żołnierza „Blaski i cienie miłości".
Muzem „Pieśniarz Warszawy".
Promień „Nana".
Sokół „Prokurator Alicja Horn".
Słonko „Prywatne życie Henryka VIII.
Świt „Sztandar wolności".
Sztuka: „Antek policmajster".
Uciecha „Niedokończona symfonja".
Wanda: „Wesoła wdówka".
Zorza: „Powrót Szerloka Holmesa".

Radjo

Kraków G. 8.00 Transm. z Warsz. 11.57 Hejnał 12.03 Transm. z Warsz. 13.00 Płyty 13.50 Transm. z Warsz. 15.45 Koncert 16.30 Transm. z Warsz. 16.45 Recital śpiewaczy 17.00 Transm. z Warsz. i Lwowa 18.30 Koncert 18.45 Płyty 19.15 Pogadanka 19.25 Wiadom. sportowe 19.30 Transm. z Warsz. i Lwowa 20.00 Dokąd jechać w święto 20.05 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16. Podgórze pod Orłem Plac Zgody 11.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Engel Adolf Dietla Dr. Deoning Tadeusz Arjańska 9. Dr. Kleczek St. Szlak 20. Dr. Krasoń Hieronim Aleja 3-Maja 3.

Sensacyjna tranzakcja banku Holzera

Krakowski dom bankowy Holzera nabył od grupy belgijskiej akcjonarjuszów Mirkowskiej Fabryki Papieru, cały posiadany przez tę grupę pakiet akcji.

Jak wiadomo, grupa belgijska posiadała większość akcyj. Ponieważ zachodzi wątpliwość, by dom Holzera nabył te akcje dla siebie, należy zatem przypuszczać, że chodzi tu o wykonanie polecenia, nieznanego narazie zleceniodawcy.

Administrator hotelu i portier aresztowani za tolerowanie nierządu

Policja śledcza prowadziła od dłuższego czasu obserwację nad hotelem „Krynica" przy ulicy Marszałkowskiej 105 w Warszawie w którym był uprawiany nierząd.

Hotel ten słynął jako potajemny dom rozpusty, a nawet w hotelu tym prostytutki miały schronienie przed obławą policyjną, co pewien czas dokonywaną w okolicy Dworca Głównego.

Właścicielką „Krynicy", jest Regina Norwind-Liskowska. Z zarządzenia władz, aresztowano męża jej, administratora hotelu Lucjana Norwinda i portjera Józefa Wiśniewskiego. Obaj oni oskarżeni o tolerowanie nierządu w celach zysku, osadzeni zostali na „Pawiaku.

Okradli Bank Kupiecki

Przed sędzią dr. Wasilewskim i osk. publ. dr. Rawą zasiedli wczoraj przed sądem okr. karnym w Krakowie, Walenty Mondelewski, robotnik, zam. przy ul. Zacisze 9, oraz Roman Luzar, oskarżony o to że pracując w magazynach zbożowych Banku Kupieckiego dopuścił się kradzieży rozmaitych nasion.

Sąd skazał osk. Mondelewskiego na 1 rok c. więzienia, zaś Luzara na 10 m. c. więz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: z Krakowskie całą stronę 800 zł. pół strony 300 zł. ... wiersz. mm. 50 ... 15 ...
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol, Kraków Na Gródku 2, Telefon Nr. 173 02